

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia VII (2009)

*Jan Bujak*

## Czytelnia Polska w Nowej Żadowie (1907–1945)

Nowa Żadowa jest jedną z kilkuset bukowińskich miejscowości, w których mieszkali Polacy. W odróżnieniu od sąsiedniej Starej Żadowy, której początków doszukano się w piętnastym stuleciu, wieś Nowa Żadowa powstała u schyłku XIX w. i w znacznym stopniu zamieszkiwana była przez ludność polską, wywodzącą się z Małopolski wschodniej i zachodniej. Duża liczba Polaków sprawiała, iż Nowa Żadowa zarówno pod rządami austriackimi do 1918 r., jak i pod panowaniem rumuńskim w latach 1918–1944 zaliczała się do kilkudziesięciu bukowińskich miejscowości z najliczniejszym odsetkiem mieszkańców narodowości polskiej, niezmiennie kultywujących rodzime tradycje i nieustannie walczących o respektowanie konstytucyjnie zagwarantowanych praw obywatelskich. Polacy należeli do najgorliwszych katolików i stale zabiegali o podniesienie oświaty w języku ojczystym. Przyłączyli się do inicjatyw przywództwa polskiego na Bukowinie i podobnie jak rodacy z innych miejscowości włączyli się do prac Towarzystwa Szkoły Ludowej, utworzyli Czytelnię, a następnie szkołę polską, powołali do życia inne organizacje, które dotychczas nie doczekały się właściwie wyczerpującego opracowania, choć na nie zasługują<sup>1</sup>. Dzięki częściowo zachowanej i odnalezionej dokumentacji Czytelnia Polska w Nowej Żadowie staje się pierwszą, która otrzymuje – daleki wprawdzie od wyczerpania tematu – opis, dokumentuje jej istnienie, chociaż po jej siedzibie i członkach oraz ich działalności na miejscu zdarzeń nie ma żadnego śladu. Dom, w którym nowożadowska Czytelnia Polska funkcjonowała, nie istnieje od przeszło pół wieku, a większość byłych jej członków spoczęła w mogiłach na miejscowym cmentarzu katolickim, którego także już nie ma. Nie ma też Polaków, którzy niegdyś nadawali ton życiu wioski i okolicy.

---

<sup>1</sup> Zainteresowanych innymi szczegółami żadowskimi pozostaje odesłać do dwu publikacji mojego autorstwa: *Święta Anna. Kościół i parafia Storożyniec-Stróżeniec 1864–2005*, Kraków 2005 oraz *Ostoje Polaków żadowskich [w:] Bibliologia, literatura i kultura. Księga pamiątkowa ofiarowana profesor Wacławie Szelińskiej*, pod red. M. Konopki i M. Zięby, Kraków 1999, s. 461–481.

\*\*\*

Na początku XX wieku Polacy bukowińscy po raz kolejny smakowali gorycz zawodu doznanego ze strony współobywateli, którzy nie poczuli się do obowiązków dotrzymywania zobowiązań na rzecz Polaków jako partnerów politycznych. Jak należało się spodziewać po wcześniejszych doświadczeniach, takie cnoty obywatelskie Polaków, jak prawda, szczerść intencji, uczciwość, rzetelność, lojalność partnerska, zostały opacznie poczytane za znamiona słabości i zachętę do rzucaenia kamieniem w dobroczyńcę. W następstwie tego bukowińskich Polaków pozbawiono reprezentantów w wiedeńskiej Radzie Państwa, co nastąpiło w toku zmiany ordynacji wyborczej na wyraźnie antypolską i germanizacyjną. Zawód sprawiony przez dotychczasowych sprzymierzeńców politycznych i dotkliwa porażka nareszcie uprzytomniła polskim przywódcom na Bukowinie, iż dalsza a skuteczna obrona własnych interesów etnicznych nie będzie możliwa bez odwołania się do rozsianego po Bukowinie ludu polskiego.

Pozyskanie ludu dla sprawy musiała poprzedzić wyteżona i długotrwała praca nad uwrażliwieniem, uświadomieniem i zorganizowaniem rodaków do zdecydowanych działań we wszystkich istotnych dla społeczności dziedzinach. Światlejsza i bardziej wykształcona część bukowińskich Polaków postanowiła dążyć do celu przez pobudzanie do aktywności i podnoszenia oświaty, czemu w pierwszym rzędzie miało służyć zakładanie polskich placówek oświatowych oraz samopomocowych, stowarzyszeń tudzież innych organizacji. Wypełnianiem części tych zadań zajęło się czerniowieckie Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej (TSL)<sup>2</sup>, korzystające ze szczególnego i wszechstronnego wsparcia Zarządu Głównego TSL w Krakowie.

W tym celu powołani przez czerniowieckie Koło TSL rzeczoznawcy udawali się w teren dla rozpoznania stanu rzeczy, szczegółowego opisania i zgłoszenia stosownych wniosków na temat rzeczywistych potrzeb środowisk polskich oraz możliwości ich zaspokojenia.

W tych okolicznościach nie zostali przeoczeni żądowanie, którzy od dłuższego czasu bezskutecznie borykali się z trudnościami, zresztą podobnie jak niemal wszystkie polskie skupiska na zgermanizowanej w tamtym czasie Bukowinie. Do dzisiaj nie wiadomo dokładnie, jak się to stało, że latem 17 lipca 1907 r. do Żadowy przybyli wysłańcy czerniowieckiego Koła TSL w towarzystwie ks. Józefa Krzyżanowskiego, ówczesnego administratora parafii stróżenieckiej. Można się tylko domyślać, że kilkuset tamtejszych mieszkańców o silnym poczuciu narodowym i doznawanej niesprawiedliwości, a przy tym sprytnych i inteligentnych, w których „rogata mazurska natura zawsze się [...] odzywa” na różne sposoby dawało znać o swoim istnieniu, a dzięki duszpasterskiej pracy księży byli dostatecznie uświadomieni i zjednoczeni, aby przyjąć na siebie nowe obowiązki i trudniejsze zadania.

---

<sup>2</sup> Na podstawie dorocznych sprawozdań Zarządu Głównego TSL ustaliam: początki czerniowieckiego TSL sięgają 1892 r. Wówczas to 15 maja powołano Bukowińskie Koło Pań, które kilkakrotnie wiodło mimo prób reanimacyjnych, np. 19 X 1896 r. Dopiero po porozumieniu się z miejscowym politycznym Kołem Polskim przekształciło się, okrzepło i od 1902 r. rozwinęło działalność na całej Bukowinie, przede wszystkim zakładając kilkadziesiąt czytelni i szkół ludowych, kursów języka i historii Polski, organizując obchody narodowe i obsyłając je referentami.

17 lipca 1907 r. zgromadzili się żadowscy Polacy, a po wysłuchaniu przemówień ks. Józefa Krzyżanowskiego oraz delegata czerniowieckiego Koła TSL postanowili założyć czytelnię polską w jak najkrótszym czasie. W następstwie tego, w niespełna trzy miesiące później, 13 października 1907 r. nastąpiło uroczyste otwarcie Czytelni Polskiej w Nowej Żadowie. Poświęcenia Czytelni, która najprawdopodobniej zlokalizowana została w jednej z izb domu mieszkalnego Józefa Bujaka, dokonał ks. Józef Krzyżanowski. Oprócz licznie zgromadzonych mieszkańców udział w tym niecodziennym wydarzeniu wzięli dwaj delegaci czerniowieckiego Koła TSL, najprawdopodobniej Bolesław Słowik i Stanisław Wład<sup>3</sup>.

Przy okazji otwarcia Czytelni odbyło się również pierwsze walne zebranie członków powstałej instytucji. Na tymże zebraniu Bolesław Słowik pouczył zgromadzonych o obowiązkach statutowych członków i wybrano pierwszy zarząd w owych czasach zwany wydziałem. Zgromadzenie na samym początku zleciło zarządowi wykonanie kilku odpowiedzialnych i bardzo trudnych uchwał, m.in. urządzenie szkółki początkowej dla polskich dzieci w wieku szkolnym, których doliczono się aż osiemdziesięciuro. Na ręce delegata złożono pisemną deklarację przystąpienia do polskiej kasy oszczędnościowo-pożyczkowej typu raiffeisenowskiego<sup>4</sup> z usilną prośbą o jak najrychlejsze powołanie tejże w Nowej Żadowie.

Sprawozdawca czerniowieckiej „Gazety Polskiej” nic nie wspomina o zbiorach powstałej Czytelni oraz innych szczegółach. Korzystając jednak ze wspomnień świadków tego i podobnych zdarzeń żadowskich możemy przyjąć, iż owe zbiory zawsze były mizerne i doznawały poważnych uszczerbków, najpierw podczas pierwszej<sup>5</sup>, a potem w czasie drugiej wojny światowej. W najlepszym razie owe zbiory stanowiło kilkadziesiąt książek, kilka – kilkanaście tytułów prasowych, przechowywanych w niewielkiej szafce, rozmiarami i kształtem przypominającej ruchome biblioteczki w górskich terenach Polski tamtych czasów.

Wśród pierwszych członków żadowskiej Czytelni Polskiej TSL znajdować się mieli najstarsi i najczynniejsi gospodarze, a pomiędzy nimi Józef Bujak, Błażej Gibała, Jan Grzybek, Rajmund Hamielec, Józef Kargol, Wojciech Kwaśny, Józef Leś, Józef Migda, Andrzej Nowakowski, Henryk Stępak i prawdopodobnie Michał Latocha. Wraz z nimi należały ich liczne rodziny<sup>6</sup>.

---

<sup>3</sup> Udział obydwu delegatów oraz księdza zapowiedziano w czerniowieckiej „Gazecie Polskiej” 1907, nr 82, s. 2.

<sup>4</sup> Raiffeisen Friedrich Wilhelm (1818–1888), założyciel pierwszej spółdzielczej kasy oszczędnościowo-pożyczkowej w Anhausen w 1862 r. dla ratowania chłopów przed lichwą. Ten typ spółdzielczej kasy m.in. za sprawą Franciszka Stefczyka rozpowszechnił się również w Galicji i na Bukowinie jako skuteczny środek obrony interesów mniej zamożnych rolników.

<sup>5</sup> W dalszej części artykułu jest mowa o szkodach wyrządzonych księgozbiorowi. Tutaj natomiast zwraca się uwagę, jak musiały być wielkie, jeżeli – według zapisu w osobistym notatniku Józefa Bujaka oprócz wielu zniszczeń dokonanych przez żołnierzy w gospodarstwie – w samej tylko izbie czytelniano-szkolnej „spalili 2 ławki szkolne, zniszczyli stancję szkolną, zburzyli piec, połamali blachy, pobili okna [szyby] 5 kwater z dubeltowych okien”.

<sup>6</sup> Nazwiska pierwszych członków Czytelni Polskiej w Nowej Żadowie ustalono na podstawie ustnych relacji rodziców autora niniejszego opracowania, tj. Katarzyny i Władysława. Oczywiście lista członków była znacznie obszerniejsza i obejmowała większość gospodarzy zarówno Nowej, jak Starej Żadowy. Pośrednio dowodzą tego imiona i nazwiska następnego pokolenia członków Czytelni w latach 1929–1936.

Od momentu powołania żadowska Czytelnia Polska odgrywała trudną do przecenienia rolę w życiu środowiska. Cały czas – wyłączwszy okres wojen, stanów wyjątkowych i wymuszonych przez administrację państwową beczynności – gromadziła członków i zainteresowanych na zbiorowe czytanie czasopism, książek, na dyskusje, na wysłuchiwanie odczytów oświatowych i okolicznościowych, na obradowanie w sprawach publicznych itp. Wydział tejże Czytelni Polskiej integrował środowisko urządzając spotkania towarzyskie, zabawy taneczne z udziałem rodaków z okolicznych miejscowości<sup>7</sup>. Jak wiele innych bukowińskich Czytelni Polskich TSL, również nowożadowska Czytelnia włączyła się w obchody jubileuszowe 500-lecia zwycięskiej bitwy pod Grunwaldem i z tego powodu uczestniczyła w uroczystościach czarniowieckich. Szła więc ze swoim sztandarem w wielkim manifestacyjnym pochodzie 18 września 1910 r.<sup>8</sup> Członkowie Czytelni Polskiej przygotowywali przedstawienia amatorskie, recytacje utworów patriotycznych, organizowali uroczystości rocznicowe upamiętniające wielkich rodaków i najważniejsze wydarzenia dziejowe narodu polskiego. Zapoczątkowali wystawianie jasełek<sup>9</sup>, podobno na podstawie tekstów *Kantyczek* ułożonych przez Karola Miarękę, a wydanych nakładem jego i spółki (Mikołów–Warszawa 1911)<sup>10</sup>. Wobec braku odpowiedniej sali pierwsze przedstawienia amatorskie wystawiali w stodole jednego z nowożadowskich gospodarzy, Dzierżaka, zbudowawszy uprzednio odpowiednią scenę, ustawivszy ławki dla widzów i własnoręcznie wykonując niezbędne rekwizyty<sup>11</sup>.

Nowożadowska Czytelnia Polska w życiu okolicy odegrała podobną rolę, jak powstałe pół wieku wcześniej czarniowieckie Polskie Towarzystwo Bratniej Pomocy i Czytelni Polskiej względem Bukowiny. Pod czujnym okiem delegatów czarniowieckiej Macierzy, Koła TSL oraz przywódców politycznego Koła Polskiego,

<sup>7</sup> Jeden z takich wieczorów tanecznych w dniu 30 stycznia 1909 r. zapowiedział kronikarz czarniowieckiej „Gazety Polskiej”. Pisał następująco: – *Z Czytelni TSL w Żadowie. Jak donoszą z Żadowy, tamtejsza Czytelnia Polska TSL urząda w dniu 30 bm. wieczorek z tańcami, na który przybędą także Polacy z okolicznych miejscowości*. „Gazeta Polska” 1909, nr 6, s. 3.

<sup>8</sup> *Obchód grunwaldzki w Czarniowcach*, „Gazeta Polska” 1910, nr 76, s. 1–3. W uroczystym pochodzie brała udział stróżniecka miejska Czytelnia Polska TSL oraz wiele innych. Szła także Czytelnia Polska z Żadowy „także z czerwono-białym sztandarem”.

<sup>9</sup> W Nowej Żadowie mieszkało kilku zdolnych stolarzy-kołodziejów, Gułów i Kwaśnych. Według relacji krewnych oni m.in. wykonywali misterne bożonarodzeniowe szopki z drewna oraz rekwizyty dla amatorskiej sceny. Niektóre z nich (drewniany i posrebrzany miecz obosieczny, części namiotu) piszący miał możliwość widzieć i dotykać w domu rodzinnym do 1945 r.

<sup>10</sup> Egzemplarz *Kantyczek*, nabytek i własność Józefa Bujaka (ojciec m.in. Władysława i dziadek autora niniejszego opracowania) bez części kartek szczęśliwie dotąd zachował się w rodzinnych zbiorach Bujakówki i znany jest piszącemu z autopsji.

<sup>11</sup> Niektóre szczegóły o pierwszych żadowskich przedstawieniach amatorskich za wdzięczamy Katarzynie z Nowakowskich i Władysławowi Bujakom, którzy oglądali je na własne oczy lub odgrywali w nich jakieś role. Katarzyna (1904–1992), córka Andrzeja i Anny Nowakowskich oraz Władysław (1901–1987), syn Julianny i Józefa Bujaków, znali nowożadowską Czytelnę Polską z autopsji od wczesnego dzieciństwa, tym lepiej, że mieściła się w tej samej sali, co i Szkoła Polska, do której uczęszczali jako uczniowie. Ponadto owa sala znajdowała się we własnym domu rodzinnym, którego właścicielami byli rodzice Władysława, Julianna i Józef Bujakowie.

jak dr Stanisław Kwiatkowski czy Tytus Czerkawski, ukierunkowała pracę środowiska i nadawała ton. Z obecnej stuletniej perspektywy wygląda na to, iż w krótkich, niespełna czterdziestoletnich, dziejach najpomysłniejszym i najowocniejszym okresem było pierwsze siedmioletnie (1907–1914), którego osiągnięcia rzutowały na późniejsze.

W czasie tych „siedmiu tłustych lat” m.in. ufundowano i wykonano we własnym zakresie Sztandar Czytelni Polskiej (wytwór sztandaru hafciarskiego Joanny Worobiecówny z Komarowiec)<sup>12</sup>, w 1909 r. założono własną kasę Raiffeisena<sup>13</sup>, której kapitał obrotowy wynosił 9138 koron, a majątek własny 1217 koron w 1912 r.<sup>14</sup>, a w związku z obchodami pięćsetlecia grunwaldzkiego zwycięstwa doprowadzono do powstania klasy eksponowanej z językiem polskim, a następnie szkoły polskiej w r. 1911 oraz kobiecej organizacji TSL.

Drugi okres dziejów żadowskiej Czytelni Polskiej zaczął się wkrótce po wybuchu wojny światowej w 1914 r. i trwał około pięciu lat. Najprawdopodobniej zakończył się w 1919 r. Na ten czas przypadały działania wojenne, przemarsze

<sup>12</sup> W związku ze sztandarem nowożadowskiej Czytelni Polskiej TSL korespondent czerwiowieckiej „Gazety Polskiej” pisał:

„Chociaż nasza miejscowość mała i zmuszeni jesteśmy obracać się w ciasniejszym kółku, przecież i u nas nie brak życia. Co niedzielę i święto schodzimy się licznie w czytelni, gdzie uprzyjemniamy sobie czas czytaniem gazet lub książek i śpiewem naszych pieśni narodowych. Odbывая się czasem odczyty treści historycznej, z których dowiadujemy się niejedno z naszej chlubnej przeszłości, z dziejów lat dawniejszych i nowszych czasów. I dzieci nasze, mimo iż nie mamy polskiej szkoły, kształcą się w duchu narodowym. [...]”

W dniu 13 bm. odbyła się znów u nas uroczystość poświęcenia sztandaru tutejszej Czytelni. Aktu poświęcenia dokonał nasz czcigodny duszpasterz ks. Józ. Krzyżanowski. Odprawiwszy w naszym kościółku sumę z uroczystym obchodem Bożego Ciała, wygłosił bezpośrednio przed aktem poświęcenia sztandaru porywające kazanie patriotyczne, w którym wyraził ofiarodawczyni sztandaru panie Joannie Worobiecówny imieniem członków Czytelni tutejszej szczerze podziękowanie. Na rodziców chrzestnych uproszono państwo Dzierżaków z Komarowiec. Po ceremonii poświęcenia nastąpił pochód do Czytelni, podczas którego śpiewano narodowe pieśni.

W Czytelni przywitał zgromadzonych p. nauczyciel M. Horodyński. W swej przemowie zwrócił szczególną uwagę na znaczenie sztandaru polskiego z wizerunkiem Orła Białego w dawniejszych i teraźniejszych czasach i wskazał na walkę, jaką powinno prowadzić społeczeństwo polskie, aby dopiąć wielce upragnionego celu, jaki nam wszystkim przyswieca.

Odśpiewano pieśń legionów „Jeszcze Polska nie zginęła”, po czym p. M. Horodyński zachęcając obecnych do zgody i jedności, podziękował szanownym gościom za udział w uroczystości”.

Na rzecz sztandaru ofiarowała pani Dzierżakowa 10 k, a pani N. 1 k, za co składamy im szczerze: Bóg zapłać!” Cytowano za Hajd., *Żadowa, dnia 13. czerwca 1909. Listy z kraju*, „Gazeta Polska” 1909, nr 49, s. 2.

<sup>13</sup> „Mamy już i własną kasę Raiffeisenowską, której otwarcia i poświęcenia dokonał ks. kan. Marceł Zawadowski w dniu 1 czerwca br. Za jego trud podjęty koło utworzenia tej kasy składamy mu niniejszym serdeczne dzięki; dziękujemy zarazem i naszemu przeznacnemu proboszczowi ks. Józefowi Krzyżanowskiemu, który już nieraz dał dowód swej ofiarności i poświęcenia dla sprawy narodowej, a w dniu otwarcia tutejszej kasy pożyczkowej towarzyszył ks. kan. M. Zawadowskiemu, pomagając mu w tej jego pracy”. Hajd., op. cit.

<sup>14</sup> Informację o kapitale obrotowym, majątku własnym polskiej kasy nowożadowskiej podano za Ottona Mieczysława Żukowskiego *Bukowina*, Czerniowce, Lwów 1914, s. 99.

i stacjonowanie wojsk austriackich i rosyjskich, okupacja rosyjska, która zapisała się zniszczeniami pomieszczenia czytelnicy, utratą księgozbioru, ograniczeniem lub całkowitym zawieszeniem czynności. Był to zarazem czas potwierdzenia słuszności obranych kierunków i celów działalności oświatowo-wychowawczej. Na pewno kilku, a może nawet kilkunastu żądowskich młodzieńców ochotniczo zgłosiło się do Legionów Polskich i na szlakach bojowych Drugiej Brygady z bronią w rękę dowodziło wierności ideałom kultywowanym w żądowskiej Czytelni i Szkole Polskiej. Po zakończeniu wojny i włączeniu Nowej Żadowy do Rumunii jeden z nich, mianowicie Józef Migda (1894–1978) okazał się główną siłą napędową środowiska żądowskiego w kolejnych periodach Czytelni Polskiej lat 1919–1940. O zniszczeniach wojennych i przywracaniu do życia Czytelni Polskiej świadczy następujący ustęp doniesienia prasowego:

Ponieważ Czytelnia nasza wskutek wypadków wojennych wiele ucierpiała i szczupły nasz księgozbiór prawie zupełnie został zniszczony, zwrócił się p. Moskwiński w czasie niedawnej swej bytności w Czerniowcach do polskich stowarzyszeń tamtejszych z prośbą o poparcie celów naszych przez zaofiarowanie książek dla naszej biblioteki.

Za pośrednictwem profesora i malarza K r a t o c h w i l i udało się zebrać pewien zapas jako zaczątek nowej biblioteki. Z rzadko spotykaną szlachetną hojnością ofiarował pan radca F r i e d e l na pierwsze wspomnienie kilkadziesiąt tomów ze swej własnej biblioteki. Resztę zebranych książek ofiarował bezinteresownie z wielką przychylnością p. P a n e c k i. Gorące poparcie sprawy Czytelni naszej spotkaliśmy u p. R o k o s z a i p. redaktora Z u c k e r a, którzy przyrzekli i nadal interesować się gorliwie sprawami naszej Czytelni.

Wszystkim wymienionym Rodakom składamy staropolskie serdeczne „Bóg zapłać!”<sup>15</sup>

Pomoc i wsparcie ze strony rodaków czerniowieckich oraz praca polskich nauczycieli przynosiły szybkie i zauważalne rezultaty. Jednym z nich było przedstawienie *Jasełek* przez młodych amatorów nowożądowskiej Czytelni Polskiej 6 stycznia 1921 r., o czym korespondent czerniowieckiego „Głosu Ludu” donosił:

Prawdziwie miły wieczór spędziłem w Nowej Żadowie w święto Trzech Króli. Za staraniem kierownika szkoły polskiej p. Antoniego S z w e i g e r a i nauczycielki tejże szkoły panny Janiny L o g i n odbyło się w Czytelni Polskiej, mieszczącej się w domu gospodarza B u j a k a , przedstawienie „Jasełek”. Z radością i szczerym zadowoleniem zauważyłem miłą harmonię między nauczycielstwem i gospodarzami, szczerze i z ufnością odnoszą się wzajemnie do siebie.

Co do przedstawienia przyznać muszę, iż wypadło ono nadspodziewanie dobrze: podziwiałem młodych amatorów (byli to chłopcy wiejscy i dziewczęta), z jaką swobodą i zrozumieniem wykonali swe role. To też za śliczną grę nagrodziła ich publiczność licznie zgromadzona hucznymi oklaskami. Z powodu ciągłego a wielkiego napływu coraz to nowych gości musiano przedstawienie powtórzyć. Z młodych „artystów” zasługują na wyróżnienie: Władysław B u j a k (w roli Heroda), Józef M i g d a (w roli Żyda), Jakub H a m i e l e c (w roli Boruty) i inni. Dekoracje i ubiory specjalnie na ten cel sporządzone, doskonale naśladowały czasy rzymskie, tak że widzowie w imaginacji swej widzieli się przeniesieni w owe czasy okrucieństw Heroda, to też kara, jaka go spotyka, wywołuje żywe zadowolenie naszych pocziwych kmiotków, z ogromnym zainteresowaniem i satysfakcją akcji się przypatrujących.

<sup>15</sup> L.[oginówna Janina], *Z Żadowy donoszą. Listy z kraju*, „Głos Ludu” 1919, nr 12, s. 1–2.

Prześliczny był żywy obraz, jakim przedstawienie zakończono. Nie na tym jednak program wieczoru się wyczerpał, bo oto po przedstawieniu odbyły się tańce, które trwały niemal do białego dnia.

Czysty dochód z przedstawienia w kwocie kilkuset lei przelano do funduszu budowy szkoły polskiej w Nowej Żadowie. Około powiększenia tego funduszu celem umożliwienia rychłego rozpoczęcia budowy gmachu szkolnego skrzętnie zabiega p. Kierownik S z w e i g e r , dla którego działalność, tak fachowej jak i społecznej, gospodarze miejscowi nie znajdują dość słów pochwały. Z zadowoleniem od nich się dowiedziałem, że już i sklep polski w Nowej Żadowie otwarty.

Otucha lepszej przyszłości wstępuje w serce Polaka, gdy widzi taki zapał i chęć do pracy narodowo-oświatowej i harmonijne działanie ludu z nauczycielstwem. – Na drogę dalszej ich zbożnej pracy zasylam gospodarzom żadowskim i p. kierownikowi Szwajgerowi serdeczne „Szczęść Boże!”<sup>16</sup>

Pierwsze lata rumuńskich rządów na Bukowinie pokazały, mimo obowiązywania prawa z poprzedniej epoki i solennych zapewnień władz rumuńskich o honorowaniu uprawnień uzyskanych dawniej, iż odrodzenie Czytelni Polskiej oraz innych instytucji polskich w dawniejszym kształcie nie jest możliwe. Na domiar złego najstarsze pokolenie działaczy, znacznie uszczuplone, osłabione przypadłościami wieku i minionej wojny, nie było w stanie z równym impetem, jak jeszcze kilkanaście lat wcześniej, przezwyciężać piętrzących się trudności. U steru spraw Polaków żadowskich stanęli przedstawiciele młodszego pokolenia. Dzięki nim, a zwłaszcza Józefowi Migdzie, w latach 1922–1926 wspólnymi siłami nabyto grunt odpowiedniej powierzchni i wybudowano Dom Polski w Nowej Żadowie. Do nowego obiektu przeniesiono wówczas wcześniej odtworzoną Czytelnię i Szkołę Polską TSL. Nie wiadomo, co działo się później. Można się tylko domyślać, że w związku z zachodzącymi zmianami i wynikłą dezorientacją przez kilka następnych lat nowożadowska Czytelnia Polska przeżywała jakieś rozterki związane z ogólnie nie sprzyjającą Polakom polityką władz rumuńskich i niemożnościami działającej od 1926 r. Polskiej Macierzy Szkolnej.

Część szczęśliwie zachowanej i odnalezionej dokumentacji<sup>17</sup> poświadcza, iż w 1929 r. Czytelnia Polska organizowała się od nowa. Z rękopiśmiennej *Listy członków Towarzystwa Czytelni Polskiej w Nowej Żadowie z dnia 21 / IV 1929 roku od czasu zorganizowania się Towarzystwa* wynika, że tym razem przyjmowała nazwę Towarzystwa Czytelni Polskiej w Nowej Żadowie. Do Towarzystwa przystąpiła zaledwie część gospodarzy. Na pierwszej liście znalazło się tylko 24 członków. Z tego

---

<sup>16</sup> J. T-ski, *Nowa Żadowa, dnia 22 stycznia [1921 r.] Echa z kraju*, „Głos Ludu” 1921, nr 112, s. 2.

<sup>17</sup> Dokumentację tę stanowią dwa zeszyty. Większy pt. *Książka dochodów i rozchodów Towarzystwa Czytelni N<sup>o</sup> 2* formatu 16,5x20,3 cm; mniejszy w nieznaczonej części zapisany (karty A – D) formatu 12,3x20,3 cm; *Projekt statutu Związku Stowarzyszeń Polskich w Rumunii* na trzech jednostronnie zadrukowanych kartach formatu 20,6x34,3 cm z odręcznymi zapiskami na odwrociach, *Jaśnie Wielmożny Panie Konsulu!* (pięciowrotkowy wiersz zapisany maszynowo na jednej stronie kartki formatu 21x17 cm; kilka innych pism na luźnych kartkach papieru. Wszystkie wzmiankowane archiwalia oraz książki, które będą przywołane w dalszej części niniejszego opracowania, zachowały się w nowożadowskiej Bujakówce, a pod koniec 1945 r. przywiezione zostały do Pisarzowic koło Lubania Śląskiego. Stamtąd zostały wypożyczone i obecnie znajdują się w zasięgu autora niniejszego artykułu.

– szesnastu od samego początku, czterech od 26 kwietnia, trzech od 15 września, jeden od piątego grudnia 1929 r. Każdy członek wniósł po 20 lei wpisowego i po 5 lei składki miesięcznej, co razem dało 1440 lei dochodu. Towarzystwo Czytelni Polskiej w Nowej Żadowie na pewno funkcjonowało w latach 1929–1936<sup>18</sup>. Przewodził mu Zarząd złożony z prezesa, sekretarza i skarbnika, a jego pracę nadzorowała również trzyosobowa komisja kontrolująca. Początkowo prezesem był Józef Migda, sekretarzem Stanisław Leś, a skarbnikiem prawdopodobnie Jan Stolarz. W tym czasie komisję kontrolującą stanowili: Franciszek Rybacki, Rudolf Gąsior i Władysław Bujak. Po paru latach, a mogło to nastąpić w r. 1931 lub 1932, Towarzystwem Czytelni Polskiej kierował inny zarząd (Jan Lasko – prezes, F. Rybacki – zastępca, S. Leś – sekretarz, Adolf Hamielec – skarbnik, Władysław Bujak – bibliotekarz), a kontrolowała go komisja (R. Gąsior, Ignacy Piwowar i Władysław Socha). W następnej kadencji w skład wydziału wchodził Jakub Hamielec jako prezes, Władysław Bujak jako sekretarz, a na czele komisji kontrolującej ponownie stał Rudolf Gąsior. W r. 1934 biblioteka Czytelni miała księgozbiór złożony z 60 tomów oraz liczyła 70 członków<sup>19</sup>. W r. 1934 prezesem obrany został Franciszek Rybacki, który 16 lutego 1936 r. swoje obowiązki przekazał Józefowi Migdzie jako prezesowi kolejnego zarządu, do którego weszli: Franciszek Rybacki – zastępca, W. Bujak – sekretarz, Jan Lasko – skarbnik, Adolf Hamielec – bibliotekarz.

Z ubożuchnej i szczątkowej dokumentacji można nabrać przekonania, iż wszystkie kolejne zarządy oraz komisje kontrolujące (rewizyjne) przede wszystkim zajmowały się finansami i stroną materialną Towarzystwa, a więc wszelkimi wpływami w ramach składek członkowskich, ofiar i darowizn także w naturze, np. w postaci robocizny i materiałów budowlanych, oraz wydatkami na konserwację i modernizację budynku, na budowę parkanu, na ubezpieczenie obiektu i podatki. Pomiędzy tymi wydatkami trafiają się jednak kwoty przeznaczone „na statuta”, na stemple i znaczki skarbowe w urzędach, na przejazdy i przesyłki pocztowe, na prenumeratę czasopism itp. Wynika z nich, że zarządy załatwiała wiele spraw związanych nie tylko ze stroną materialną, ale także ze sferą duchową, ideową, programową, intelektualną Czytelni Polskiej.

Z niektórych napomknien, np. o prenumeracie „Polaka w Rumunii” i zachowanego *Projektu Statutu Związku Stowarzyszeń Polskich w Rumunii* wynika, że nowożadowskie Towarzystwo Czytelni Polskiej wpisywało się w ten nurt polskiej działalności, który odciąwszy się od Polskiej Macierzy Szkolnej Grzegorza Szymonowicza kładł podwaliny pod nowe struktury organizacyjne. W r. 1932 otrzymały one postać Polskiego Związku Szkolnego i apolitycznego Związku Stowarzyszeń Polskich w Rumunii, których organami prasowymi był początkowo w latach 1931–1933 „Polak w Rumunii”, a później „Kurier Polski w Rumunii” (1933–1939). Zastanawiające, że mimo to w r. 1936 nowożadowskie Towarzystwo Czytelni Polskiej przeżywało bardzo trudne chwile.

Oto zarząd po wszechstronnej analizie na swoim zebraniu 24 maja 1936 r. postanowił zwołać w trybie pilnym walne zebranie wszystkich rodaków w niedzielę Zielonych Świąt, tj. 31 maja 1936 r. W piśmie zawiadamiającym o zebraniu,

<sup>18</sup> Pełna lista członków z lat 1929–1936 wraz ze składkami członkowskimi tudzież innymi wpłatami dołączona na końcu niniejszego opracowania.

<sup>19</sup> *Nowa Żadowa*, „Kurier Polski w Rumunii” (Czerniowce) 1934, nr 41, s. 3.



a sygnowanym przez prezesa J. Migdę i sekretarza W. Bujaka jasno określono cel spotkania: powzięcie decyzji co do dalszego istnienia Czytelni i Domu Polskiego. Ponieważ roczny koszt utrzymania Domu Polskiego wynosił około 3000 lei, a nieliczni członkowie nie byli w stanie tego udźwignąć, zarząd proponował dwa wyjścia: 1) wpisanie się na członków połowy mieszkańców nowej i starej Żadowy oraz regularne wnoszenie comiesięcznych składek połączone z wywiązywaniem się ze wszystkich statutowych obowiązków; 2) sprzedaż Domu Polskiego i przekazanie uzyskanych pieniędzy na budujący się kościół rzymskokatolicki w Nowej Żadowie.

Do tego dramatycznego kroku zarząd czuł się przynaglony ustaleniem, iż nawet połowa mieszkańców nie należy do Towarzystwa Czytelni Polskiej, a spośród członków tylko kilku wnosi składki, gdy większa część nie tylko nie płaci składek, nie wymienia książek i ani nie czytuje, ale nawet nie uczestniczy w walnych zgromadzeniach. Przy okazji wskazano na przykładne, godne naśladowania postępowanie Wojciecha Kwaśnego, który regularnie wypożycza i czyta książki.

Walne zgromadzenie odbyło się. Kilka osób przejętych trudnym położeniem złożyło „wolne datki”<sup>20</sup>, ale nie wiadomo, jaki przebieg miały obrady. Wydaje się, iż zapobieżono katastrofie znajdując następujące wyjście. Jedną część Domu Polskiego zamieniono na kwatery dla ks. proboszcza Wiktora Skrabla, w pozostałej części urządzając Czytelnię, która w zależności od potrzeby służyła jako klasa szkolna, miejsce zebrań gromadzkich, imprez narodowych i artystycznych.

Pod koniec lat trzydziestych Czytelnia coraz częściej bywała miejscem spotkań byłych legionistów oraz legionowych działaczy kulturalno-oświatowych z miejscowymi rodakami, wakacyjnych kursów języka i kultury polskiej dla dzieci i młodzieży, amatorskich przedstawień, uroczystych obchodów narodowych itp. Ostatecznie i ta skromna działalność zamarła, „od kiedy [rumuńskie] władze wojskowe nie udzielały pozwoleń na zgromadzenia i imprezy”<sup>21</sup>.

Towarzystwo Czytelni Polskiej w Nowej Żadowie zawsze działało legalnie i wszelkie pisma urzędowe opieczetowywało. Początkowo czyniło to pieczęcią owalną z polskim napisem Czytelnia Polska w Nowej Żadowie, od r. 1932 okrągłą z napisem polskim (Czytelnia Polska w Nowej Żadowie Powiat Storoiineț Rumunja) i rumuńskim (Cabinetul de Lectură Polon dela Jadova-Nouă jud. Storoiineț România). Te pieczęcie odpowiadają dwu różnym etapom istnienia Towarzystwa. Pierwszemu, gdy polskie organizacje tudzież instytucje oświatowo-kulturalne oficjalnie reprezentowała Polska Macierz Szkolna (PMS) i drugiemu, kiedy takąż funkcję pełnił przede wszystkim Polski Związek Szkolny (PZS).

Wygląda na to, iż rządy rumuńskie i trudniejsze warunki bytowe pod ich panowaniem wyraźnie przyhamowały pęd Polaków do organizowania się we własnych stowarzyszeniach narodowych. Stąd Towarzystwo Czytelni Polskiej skupiło w swoich szeregach tylko nieznaczną część rodaków, zbyt małą ilość, aby w ówczesnych warunkach i obciążeniach podatkowych mogła rozwijać się pomyślnie niewielka instytucja. Tym bardziej zasługuje na przypomnienie ta garstka „zapaleńców”, którzy na przekór wszystkiemu postanowili trwać do ostatka na narodowym posterunku.

<sup>20</sup> Magdalena Barnaś dała 30 lei, Maria Stolarz – 21 lei, a Stanisława Waniec – 20 lei.

<sup>21</sup> Piotr Mieczysław Wiwczaruk, *Sprawozdanie z podróży z biblioteką do Żadowy Nowej w dniu 23 IV 1939*. Załącznik do pisma adresowanego do Naczelnej Komendy Związku Legionistów Polskich (maszynopis w warszawskim Archiwum Akt Nowych).

Przytaczamy więc w miarę kompletną listę członków oraz osób, które w jakikolwiek sposób podtrzymywały i jakkolwiek kwotą wspierały byt nowożadowskiej placówki.

Czas najwyższy powiedzieć kilka słów o zbiorach nowożadowskiej Czytelni Polskiej. W tym względzie pozostaje odwołać się do zawodnej pamięci, w którą zapadły tylko niektóre i dość przypadkowe fakty.

Otóż, tak jak w innych prowincjonalnych Czytelniach Polskich, zbiory biblioteczne były nadzwyczaj ubogie. Stanowiły je bardzo nieliczne dziesiątki książek i znacznie mniej liczne tytuły czasopism. Przed pierwszą wojną światową czytelnie prowincjonalne zaopatrywało czerniowieckie Koło TSL, w latach trzydziestych czynił to Polski Związek Szkolny. Nader nieliczne tego dowody zachowały się w przywiezionych resztkach nowożadowskiej Bujakówki.

Pośród tych resztek znajdują się dwie książeczki, które z całą pewnością wchodziły w skład nowożadowskiego księgozbioru. O tej przynależności świadczą złożone na nich owalne pieczętki z napisem: *Czytelnia Polska w Nowej Żadowie*. Tymi publikacjami są: Ignacego Prądyńskiego *Czterej ostatni wodzowie polscy przed sądem historii. Nakładem Centralnego Biura Wydawnictw NKN*. Kraków 1916 oraz *Zamek św. Rocha z niemieckiego przez panią Paalzow na polskie przełożone. Tom III. Gródek. Nakładem i drukiem J. Czaińskiego 1892*. Do zbiorów nowożadowskiej Czytelni Polskiej zapewne należały także cztery inne książki znaczone pieczętkami Polskiego Związku Szkolnego w Rumunii, mianowicie: Ottona Mieczysława Żukowskiego *Pierwsza Brygada. Wieniec pieśni legionowych w układzie na 3 głosy równe męskie lub żeńskie. Nakładem Państw. Wydawnictwa Książek Szkoln. w Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego*. Lwów 1928; B. Geberta i G. Gebertowej *Opowiadania z dziejów ojczystych dla niższych klas szkół średnich. Cz. I, Książnica-Atlas*. Lwów – Warszawa 1929 (i wyd. wcześniejsze tamże 1922); *Czytelnia szkolna i domowa... Ułożył W. Poglądowski. Cz. II wydanie piąte bez zmiany*. Warszawa 1914; Kazimierza Kwiecińskiego *Pogadanki i czytania przyrodnicze dla III. oddziału Szkół Powszechnych przystosowane do programu ministerialnego. Wydanie drugie. Nakładem Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych w Kuratorium Szkolnym Okręgu Lwowskiego*. Lwów 1932. Podobnych książek było więcej, choć dzisiaj niepodobna określić, jakich i ile dziesiątek. Na pewno pośród nich były: *Bóg i Ojczyzna* (kilka różnych wydań); *Kalendarz Polskiego Związku Szkolnego w Rumunii na rok 1939*, (Czerniowce 1938); H. Gallego i H. Radwanowej *Nasza książka. Wypisy i ćwiczenia dla klasy piątej szkół powszechnych*, wydanie czwarte bez zmiany Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie<sup>22</sup>; Tadeusza Piniego *Władysław Syrokomla i jego utwory* (Biblioteka Macierzy Polskiej nr 10). Lwów 1901<sup>23</sup>.

Oprócz wydawnictw zwartych biblioteka Czytelni Polskiej w Nowej Żadowie w swoim zbiorze posiadała czasopisma. Z pewnością była tam czerniowiecka „Gazeta Polska”, a później „Głos Ludu”, „Polak w Rumunii”, „Kurier Polski w Rumunii”, „Plon”, „Posłaniec Serca Jezusowego”, „Rycerz Niepokalanej” i in.

<sup>22</sup> Wewnątrz na s. 127 i 257 opieczętowana podłużną pieczęcią: *Związek Stowarzyszeń Polskich w Rumunii. Czerniowce – Dom Polski*.

<sup>23</sup> Książka powyższa pochodziła ze zbioru będącego własnością ks. Mieczysława Gieszczykiewicza, bardzo czynnego w organizowaniu oświaty polskiej na Bukowinie w okresie międzywojennym.

W sumie niewiele tego, ale łącznie z książkami wypożyczonymi, które już nigdy nie powróciły do biblioteki, workiem zawieszonych przez Jakuba Hamielca do Stróżeńca<sup>24</sup>, zacytanymi po domach (np. o polskim Morzu, o Tomciu Paluchu i siedmiomilowych butach), B. Dyakowskiego *Historią naturalną*<sup>25</sup> i solidnie opracowanym obszernym dziełem o Polsce<sup>26</sup> wystarczyło żadowianom, aby zapamiętali, skąd się wzięli, kim są i gdzie ich miejsce.

### Wykaz członków Towarzystwa Czytelni Polskiej w Nowej Żadowie oraz składek w poszczególnych latach 1929–1936<sup>27</sup>

Lp.	Nazwisko i imię	1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935	1936	ln.wpłaty	Statut
1	Barnaś Henryk				60	10		25	10		
2	Barnaś Józef	35	60	5	60				10	+10	
3	Barnaś Magdalena									100+50	100
4	Białek Stanisław		10		20				5*		100
5	Bujak Jan	40									
6	Bujak Władysław	70	40		60			5	20	+10	300
7	Fic Katarzyna	70									100
8	Gąsior Rudolf	70	60	10	60	60		10	10		200
9	Guła Honorata									100	
10	Hamielc Adolf	70	60	60	60			5	25	+20	300
11	Hamielc Jakub	70	60	60	60	60	30				200
12	Hamielc Rajmund										100
13	Kargol Józef	70	60		20				15	+20	100
14	Kulczycki Andrzej				30					100	
15	Kulczycki Maria									+40	
16	Kwaśny Jan								10*		
17	Kwaśny Wojciech	70	60		55				10	+20	200

<sup>24</sup> Niewielkie zbiory Czytelni Polskiej w Nowej Żadowie w dobie wojennej uległy podziałowi. Ich część znajdującą się u Józefa Migdy po części trafiła do Jakuba Hamielca, po części do Władysława Bujaka i być może jeszcze do kogoś innego. Przed wyjazdem do Polski w r. 1945 Jakub Hamielec spakował pewną liczbę książek czytelnianych, pozostających w jego domu, i podobno sprzedał jako makulaturę. To, co znajdowało się w Bujakówce w jakimś procencie przekazane zostało sąsiadowi, a w jakimś nieznacznym ułamku zostało przywiezione do Polski i jako resztkę stanowi bazę materiałową niniejszego opracowania.

<sup>25</sup> Mowa o wydaniu dwunastym *Kursu niższego ułożonego podług zbiorowisk część II* (Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie 1927) z podłużną pieczętką: *Pamiętka od Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy*.

<sup>26</sup> Dzieło, zawierające 428 stronlic paginacji arabskiej i ponad 26 paginacji rzymskiej (okładka oraz pierwsze i ostatnie kartki nie zachowały się), poprzedzają portrety Prezydenta RP prof. Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski. Zachowane spisy rzeczy oraz ilustracji wskazują, iż jest to rodzaj obficie ilustrowanej antologii poezji i prozy polskiej podzielonej na 4 rozdziały odpowiadające okresom dziejowym odrodzonej Rzeczypospolitej Polski (*I. Z dawnych czasów; II. W walce; III. Świt; IV. W słońcu wolności*). Antologię dopełnia *Krótką statystyka Polski*.

<sup>27</sup> Niniejszy wykaz członków i składek zestawiono na podstawie zapisów z poszczególnych lat w zachowanej *Książce dochodów i rozchodów Towarzystwa Czytelni N<sup>o</sup> 2*.

18	Lasko Jan	70	60	60	40	60	30	10	10	+10	300
19	Lasko Roman	70	60	10	10						100
20	Leś Stanisław	70	60	60	60	60	30	10	10	+50	300
21	Mazur Paulina										20
22	Michalski Henryk	35	60							+10	
23	Michałciuk Józef	35	60	60	20						
24	Migda Antoni	25			40				20	+10	
25	Migda Józef	70	60	60	60	60	40	10	10	100+50	500
26	Migda Lopold						10		30	+10	
27	Nowakowski Kazimierz	70			10	10			10	+15	200
28	Paszczyński Rudolf										100
29	Piwowar Ignacy	70	50		20					+10	200
30	Pryzel Gustaw									100	
31	Pytel Franciszek	70	60	60	60	20			30	50	200
32	Pytel Karolina									+30	
33	Rybacki Franciszek	70	60	60	60	60	30		20	+20	300
34	Rybacki Jan				35					+20	
35	Rybacki Karol								10*		
36	Smajda Adam			15							
37	Smajdo Franciszek	30			60	60	15	10			
38	Smajdo Stanisław	70	60	25	60	10			20	100+5	100
39	Socha Józef								10*		
40	Socha Kazimierz								10*		
41	Socha Władysław		60		30						
42	Socha Wojciech		60		40				60	100	
43	Statz Paulina	20									
44	Stolarz Jan	70	60	10							100
45	Stolarz Maria										
46	Strus Nastazy								20		
47	Sydorko Andrzej									200	
48	Śnieżek Jan									40	
49	Waniec Stanisława									100+10	
50	Wilusz Anna										

**Uwaga!** Liczby oznaczone gwiazdką należą do kategorii „wolnych datków”, a poprzedzone znakiem + to kwoty dobrowolnie złożone 5 listopada 1934 r. „na powodziań w Polsce”.

## A Polish reading room in Nowa Żadowa (1907–1945)

### Abstract

The implementation of constitutional citizens' rights in the Duchy of Bukovina (*Herzogtum Bukowina*) looked entirely different than in Galicia of the autonomy period. As a result, the Bukovina Poles at the turn of the 19<sup>th</sup> and 20<sup>th</sup> centuries did not use the benefits of education in their native tongue. Under a constant pressure to speak German, Ruthenian or Romanian, the Poles had to fight for Polish education with Polish as a language of instruction. Before this principal goal could be reached, they endeavoured to preserve their native tongue and culture on their own. Opening private schools and Polish reading rooms by the Folk School Society (*Towarzystwo Szkoły Ludowej*, TSL) was a means of coming closer to this goal. During the first years of the 20<sup>th</sup> century a dozen of such reading rooms were opened. So far there has been no study discussing comprehensively the problem of Polish TSL reading rooms in Bukovina. Likewise, there is also no detailed study dedicated to at least one of such reading rooms. Since the rooms played a vital role in the preservation of the native tongue and the national identity of the Bukovina Poles as well as their relations with the entire nation, they deserve to be researched and described as far the archive materials allow this, provided the materials have been preserved at all. Luckily, there are sources concerning the Polish reading room in Nowa Żadowa – in Bujakówka two *Volumes* documenting its work over a stretch of time have been preserved together with remnants of the collection and press material – and the author has used them to discuss this particular reading room. The paper reconstructs only an outline of the reading room's history, which evolved with times and changing political circumstances and finally ceased to exist when Nowa Żadowa was taken over by the Soviet Union.